Nr. 30. Nowy Targ, dnia 1 sierpnia 1915 r. Rok III.

J R 19 15

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

ROK WOJNY.

Dnia 28 lipca minął rok od wypowiedzenia wojny Serbii. Za tem poszły dalsze wypowiedzenia, tak, że dziś cała prawie Europa jest w boju — a cała kula ziemska zostaje pod wpływami i skutkami toczących się walk. Społeczeństwo polskie, żyjące pod panowaniem mocarstw, które rozebrały państwo polskie, drgnęło pod wpływem dawno wróżonej wojny. Ożyły najwznioślejsze pragnienia i dążności i pod tym wpływem tysiące gorącej młodzieży zapisało się w legiony w myśli, że walczą o niepodległość Polski. Legiony stały się dzięki poparciu naszego rządu i za staraniem Naczelnego Komitetu Narodowego częścią armii austryackiej i pod jej kierownictwem zdobywają sobie sławę waleczności i męstwa. Wielkie myśli, które kierowały naszą władzą kierowniczą, zaczynają już dziś być widoczne. Wielka część Królestwa Polskiego jest już wydarta Rosyi. Te części są już pod zarządem niemieckim i austryacko-węgierskim. Na tych ziemiach są już stosowane słowa manifestu Naczelnej Komendy wojsk, wkraczających do Królestwa, że ziemie te i ludność czeka sprawiedliwość, zachodnia kultura i rozwój ekonomiczny. Podobne obiecujące zapewnienia dało obecnie Ministeryum spraw zagranicznych, że Polaków austryackich (die Polen Öesterreichs) czeka w przyszłości możliwość pomnożenia dóbr narodowych. Odpowiedź ta budzi w nas głębokie uczucia, mimo, że memoryał był w niestosownym jeszcze czasie wniesiony do rządu.

Rok wojny zjednoczył nas zupełnie; jednych w linii bojowej, innych dobrowolnych, lub przymusowych uchodźców na obcej ziemi. Wojna zniszczyła nasz kraj, nasze miasta, nasz przemysł, obaliła nasz wpływ i reprezentacye we Wiedniu i w kraju — ale nadzieja lepszej przyszłości przyświeca nam ciągle.

Zmieniły się rządy krajowe i w wielkiej części inny charakter przybrały rządy samorządne. To jest wynik wojny. Z tego względu nie należy wróżyć żadnych zapowiedzi na przyszłość, gdyż zmiana osoby namiestnika nie wróży o dalszych zmianach w ustroju kraju. Nasz wielkoduszny monarcha — przez usta prezesa Koła Eks. Bilińskiego, zapewnił o tem cały naród. Rok wojny wykazał, żeśmy bardzo ofiarni i czuli na nędzę współziomków. Ofiary na legiony dotychczas płynące i na ratunek narodu są najwymowniejszym tego przykładem. Wojna obecna wykazała, co zawdzięczamy państwu i jak gorąco jesteśmy do państwa przywiązani. I mimo tego, że zachód nas inaczej osądził, możemy być dumni z tego, że jako naród jednolicie stoimy przy sędziwym monarsze i jego armii i że w myśl tego przywiązania do państwa żołnierz nasz walecznie broni sztandarów swoich. Rok wojny rozwiązania sprawy polskiej nie przyniósł jeszcze — ale następne i dalsze wypadki rozwiązanie przynieść muszą, byle tylko po naszej myśli. —

Wojna światowa.

W międzynarodowych stosunkach położenie nie zmieniło się w niczem. Stany Zjednoczone Ameryki północnej wysłały nową notę dyplomatyczną do Niemiec, tchnąca stanowczością w żądaniach swoich, ale w tonie pokojowym. Amerykanie żądają swobodnego poruszenia się okrętów i obywateli amerykańskich na morzach, uznanych przez Niemcy za teren wojenny. Zapowiada się nowa wojna między Włochami a Turcyą, która zresztą była dawno przewidywana.

Bułgarya miała, według doniesienia naszych gazet, wysłać notę do Anglii, w której protestuje przeciw blokowaniu i zajęciu portów bułgarskich przez flotę angielską.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Obręcz, ściskająca armię rosyjską, zacieśnia się coraz bardziej. W najbliższym czasie musi nastąpić chwila, która zadecyduje czy walec ludzki, z armii rosyjskiej potoczy się dalej w tył, czy też stanie na miejscu na linii fortów, lub też posunie się naprzód. Walki obecne nie zadecydują jeszcze o ostatecznem zwycięstwie, lecz o terenie walk jesiennych i zimowych.

W Galicyi biegnie front bojowy między Dniestrem a Prutem od granicy rumuńsko-besarabskiej, dalej na zachód biegnie po prawym brzegu Dniestru, aż na północ od Stanisławowa, przechodzi linię Dniestru na północ i biegnie między Zgniłą a Złotą Lipą ku północy do rzeki Bugu Wzdłuż Bugu po lewym brzegu biegnie w okolice Sokala. Sokal został świeżo znowu przez naszą armię zajęty, przyczem 3 tysiące jeńców powiększyło ogólną półtora milionową armię rosyjską, będącą w naszej monarchii i w Niemczech w niewoli W kierunku północnym od Sokala biegnie pas walk po lewym brzegu Bugu do Kryłowa — skąd zwraca się w kierunku północno zachodnim do kotliny Hrubieszowa, zbliżając się do linii kolejowej Lublin-Kowel. Okolice południowo zachodnie od Lublina, sięgające aż do Wisły, a prowadzące pod Dęblin (Iwangród) są również miejscem zaciekłych walk.

Armia nasza, operująca tuż nad Wisłą po prawym jej brzegu między Wieprzem a Bugiem, dąży do opanowania liniii kolejowej Lublin—Chełm—Kowel i Lublin—Dęblin. Gdyby się to przedsięwzięcie powiodło, to główna południowa linia kolejowa mająca wielkie wojskowe znaczenie, byłaby w posiadaniu wojsk sprzymierzonych, a Warszawa byłaby prawie odcięta od dowozów z wewnątrz Rosyi, gdyż tylko dwoma liniami kolejowemi byłoby możliwe transportowanie wojska i amunicyi z głębi Rosyi. Nic dziwnego przeto, że Moskale z taką zapalczywością bronią każdej piędzi ziemi — plany genialne naszych wodzów unicestwić. Armia operująca między rzekami Wisłą i Wieprzem dąży również do otoczenia Dęblina od wschodu, Dęblin bowiem — znany już naszym czytelnikom z walk październikowych, jest twierdzą, zbudowaną w miejscu. gdzie rzeka Wieprz wpada do Wisły z prawej strony i Wieprza i Wisły. Spadek wód jest bardzo mały, okolica zaś twierdzy jest bardzo bagnista i niedostępna. Ciężki więc orzech ma jeszcze przed sobą armia arcyksięcia Ferdynanda — walecznie posuwająca się pod Dęblin od południa i wschodu.

Po lewym brzegu Wisły armia austryacko-niemiecka, zostająca pod dowództwem generała Woyrscha — posunęła się już do linii fortów zewnętrznych Dęblina, a w niektórych stronach spowodowała nawet cofanie się Moskali na prawy brzeg Wisły. W tej stronie toczyły się walki pod Kozienicami. Armia generała Woyrscha — łączy się z armią dążącą pod Warszawę. Tutaj już armie sprzymierzone znajdują się już w odległości 4 mil od stolicy Warszawy, czyli przyszły już także w okolice fortów zewnętrznych warszawskich. Walki rozwijają się na linii Grojec—Nadarzyn i Błonie. Tutaj armie sprzymierzone będą musiały użyć doborowych sił ludzkich i armatnich, by te pozycye zdobyć. Moskale bowiem wbrew zapowiedziom niektórych gazet będą linii Wisły rozpaczliwie bronić, gdyż inaczej wskutek utraty Warszawy i cofania się dalej na wschód mogłoby przyjść w Rosyi do nieobliczalnych przewrotów, a w państwach neutralnych utraciliby i tak już mocno zachwianą swoją powagę. Dalej na północny zachód armia niemiecka zbliża się w okolice twierdzy Modlin (Nowy Gieorgiejewsk). Takie samo znaczenie, jakie na wschodzie ma Dęblin — takie samo na zachodzie ma Modlin.

Modlin ma być twierdzą pierwszorzędnego znaczenia. Jest on ufortyfikowany nie tylko sztuką inżynierską, ale i z natury swego położenia. Zbudowaną jest ta twierdza po prawym brzegu rzeki Wisły, w miejscu, gdzie Bug wpada do Wisły, a rzeka Wkra do Bugu Z jednej strony Bugu nad samą Wisłą leżą forty Nowego Dworu — z drugiej strony forty Modlina. I zdobycie tej twierdzy będzie wymagało i czasu i trudów. Wprawdzie dla naszych armat, które zdobyły Leodyum, Antwerpię i Meubeuge nie jest trudne zadanie — ale przedstawienie, że Królestwo jest już nasze, jest przedwczesne — a gdyby przypadkiem było inaczej — w co wątpimy, to mogłoby w ludności wzbudzić nieufność w naszą armię — która takich bagatelek odrazu nie zdobyła.

W północnej części Królestwa toczą się boje wzdłuż rzeki Narwi — Wzdłuż tej rzeki miały już wojska niemieckie zdobyć fortyfikacye Pułtuska, Różan i Ostrołęki, lecz o posuwaniu się sił niemieckich nad Bug jeszcze komunikaty nie podają. W każdym razie wojska niemieckie odniosły koło tych miejscowości zwycięstwa w walce z Rosyanami, którzy stracili w samych jeńcach tylko kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Wzdłuż Narwi mają Moskale jeszcze twierdze w Łomży, w Ossowcu nad Biebrzą i t. d. Na całym froncie północnego Królestwa toczą się walki. W Kuriandyi i na Żmudzi wojska niemieckie długim pasem z nad morza posuwają się w głąb kraju.

Wojna Austro-Węgier z Włochami, Serbią i Czarnogórą.

Na terenie serbsko-czarnogórskim panuje cisza, gdyż Komenda nie donosi o żadnych walkach. Walki toczą się tylko na granicy włosko austryackiej. Mimo szalonych ataków włoskich na pozycye nasze na wschód rzeki Isoncy, nigdzie Włosi nie odnieśli trwałych korzyści. Również ich ataki w Karyntyi i Tyrolu spełzły na niczem. Na morzu nasza flota w wycieczce szczęśliwej spustoszyła wybrzeża włoskie.

Wojna Niemiec z Francyą, Anglią i Belgią.

Na froncie zachodnim nie przyszło nigdzie do rozstrzygających bitew.

Najkrwawsze boje toczą się zawsze w północno zachodniej Belgii. Na tę wolną ziemię belgijską zwracają się główne ataki Niemców gdyż przez zajęcie tego skrawka ziemi Dunkierka i Calais musiały by się dostać w ręce niemieckie. Te zaś dwa porty dają panowanie nad cieśniną Kaletańską i kanałem La Manche. Aby nie dopuścić do tego Anglicy i Francuzi wytężają wszystkie siły, by ten skrawek utrzymać, a Belgowie bronią ostatniego skrawka ojczyzny swojej. Z tego skrawka również Anglicy i Francuzi atakują Niemców, gdyż to jest jedyne miejsce, którędy by można atakować wojska niemieckie, chcąc oswobadzać Belgię. Ten kilku kilometrowy szmat ziemi kosztuje tysiące trupów, poszyty jest do szczętu kulami, poprzerzynany rowami — a każda grudka ziemi nasiąkła krwią walecznych bohaterów z obu stron wojujących. Na innych frontach bojowych, ciągnących się od Belgii aż do granic Szwajcaryi mimo silnych walk położenie nie wielkim uległo zmianom.

Charakterystycznym objawem jest, że Anglia stosunkowo do swej siły rzuciła bardzo małą ilość

JÓZEF DIEHL.

LETNIA STOLICA.

Rok 1914 zaczął się pod Giewontem symbolicznie: Towarzystwo Tatrzańskie wróciło do swego Dworca, wynajmowanego rządowi w ostatnich latach na cele szkoły przemysłowej, — a rzecz można, wróciło i do Zakopanego.

Nowoczesne Zakopane zawdzięcza powstanie swoje w znacznej mierze Towarzystwu Tatrzańskiemu. Na dziesięć lat przed uznaniem wsi za uzdrowisko gazdowało ono w niej patryarchalnie z własnego popędu, lecz świadomie i celowo a dziś po latach tylu doświadczeń można stwierdzić z żalem: szkoda że nie sterowało dalej życiem tutejszem w takim stopniu, jak w zaraniu swego istnienia, gdy pierwotnemu Zakopanemu, zaskoczonemu nagłą przemianą wsi góralskiej w dziwne, nieznane „coś“, potrzeba było stałej umiejętnej i planowej pieczy ludzi z kulturą obywatelską. T. T. piastujące samowiedzę i wolę całego narodu co do Tatr, było najbardziej powołane do urządzenia również życia podtatrzańskiego, nadewszystko zakopiańskiego. O tem, co w latach późniejszych „pod nieobecność“ T. T. działo się i stało w Zakopanem, w co obróciły się zamiary Chałubińskiego, marzenia Witkiewicza — może nie wypada wspominać teraz. Niewczesne byłyby to biadania i próżne żale.

Po czterdziestoletniej pracy, uwieńczonej świetnym rozwojem letniego i zimowego taternictwa, rozbudzonym a coraz owocniejszym ruchem naukowym w dziedzinie przyrodoznawstwa i etnografii, T. T. zwróciło swą działalność znowu ku Zakopanemu przez najmłodszy ze swych organów, przez Sekcyę Przyjaciół Zakopanego. Nagromadzonej u podnóża Tatr energii społecznej, wyładowującej się w przeważnej dotychczas mierze przygodnie, bez stałego planu, czas dać samowiedzę i organizacyę, jednoczącą luźne i rozproszone wysiłki w jedno ognisko. W tej myśli Sekcye T. T. i współdziałające z niemi instytucye kulturalne zakopiańskie podjęły próbę zespolenia sił miejscowych i napływowych, związanych ścisłymi węzłami z Tatrami i Podhalem, przez tworzenie opinii publicznej w naszych sprawach za pośrednictwem czasopisma, które na razie wychodziło pod dotychczasową nazwą „Zakopane“. Praca ta była zbyt krótka (do sierpnia r. z.), aby można wydać o niej sąd rzetelny, nie moja zresztą to rzecz, skoro na mnie włożono obowiązek przewodniczenia gronu redakcyjnemu.

Następcom swoim, którzy po wojnie wznowią niewątpliwie wydawnictwo, zostawiamy do ziszczenia kilka zamiarów, przez nas zaledwie wskazanych i nazwanych, jak n. p. ochrona języka taternickiego przed

ludzi na front bojowy, tylko czeka aby w stosownej chwili swą siłą zdecydować o losach bojów.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią i Francyą.

Na froncie Kaukazkim walki toczą się w armenii koło Olty.

W Mezopotamii Turcy mieli odeprzeć wojska angielskie ku dolnemu Eufratowi i Tygrowi. Na froncie Dardanelskim usiłowania wojsk angielsko - francuskich, by opanować półwysep do tego czasu nie udały się w całości. W prawdzie podwodne łodzie angielskie buszują po morzu Marmara i niszczą siły morskie tureckie ale forty główne jeszcze się walecznie bronią. Los Dardaneli zawisły jest od ilości amunicyi, jaką Turcy rozporządzają. Z tego względu ważnem jest stanowisko Rumunii, króra nie chce przepuszczać broni i amunicyi dla Turcyi przez swoje ziemie.

Trąbka woła.

Do pochodu trąbka woła,
Rusza legion,
Płaczą dziewki smutne sioła
Bo w bój idzie on. —

Maszeruje już ku chwale
Do Warszawskich bram:
Z dwustu lat się tam Moskale
Wyrachują nam. —

Ostrz bagnetów tyran rzuci
Hen za Okę precz,
Hoć walecznych mało wróci:
Toć wojacza rzecz. —

Poległym też nie zadzwonią,
Ni uścisną dłoń,
Po rycersku salwę kłonią,
Prezentując broń. —

A ojczyzna ukochana
Gdy zamilknie broń,
Uwieńczy uradowana
Bochaterów skroń. —

Czorsztyn w lipcu.

każącemi mowę ojczystą naleciałościami, zainicyowana przez p. Maryusza Zaruskiego, — zachowanie i rozwój sztuki podhalańskiej, o której pisał w „Zakopanem" znany artysta - malarz, Władysław Skoczylas, i t. d. Pragnęliśmy także urządzić ankietę w przedmiocie kultu Zakopanego, objawionego zrazu w kołach literacko-artystystycznych, a później coraz powszechniejszego, kultu „letniej stolicy". Na życzenie Redakcyi „Gazety Podhalańskiej", która mimo innego przeznaczenia w miarę możności zastąpić Zakopanemu w tym sezonie brak czasopisma osobnego, powtarzam tu swoje uwagi wstępne w tej sprawie,*) jako pobudkę do rozważań, bardzo stosownych w czasie tak tragicznym.

* * *

Nazywamy często Zakopane letnią stolicą Polski; warto uświadomić sobie, ile w tem określeniu prawdy istotnej, ile zaś wyobraźni, w górach podnieconej, niehamowanej ścisłem badaniem rozumu, któremu chętnie dajemy folgę w porze wakacyjnej.

Przed około dziesięciu laty Stanisław Witkiewicz, po dłuższej i uważnej obserwacyi życia tutejszego, pisał: „Zakopane stało się czemś tak koniecznem w życiu naszego społeczeństwa, że wszystkie drogi, któremi ono płynie, krzyżują się na tym przesmyku. Zblizka i zdaleka przychodzą tu ludzie, gnani najrozmaitszemi przyczynami. Gdziekolwiek wypadki rzucą Polaka, jakiemikolwiek środkami wydostanie się on z matni życia. napewno przyjedzie do Zakopanego. Z nad tundr Leny, z puszcz Parany, z Dalekiego Wschodu czy Zachodu wracający do kraju wędrowiec przedewszystkiem zawadza o Zakopane. Jest ono miejscem, w którem poznaje się w ciągu kilku miesięcy więcej ludzi, niż gdzieindziej, w któremkolwiek z wielkich miast w ciągu dziesiątków lat. Poznaje się ludzi wszystkich sfer, wszelkich uzdolnień, losów i niemasz w Polsce lepszego miejsca do obserwacyi nad społeczeństwem, do poznania wszystkich jego składowych pierwiastków, do ocenienia wartości materyału ludzkiego do poznania będących w obiegu idei, uczuć i czynów.

„Wskutek tego powszechnego ciążenia ku Tatrom, Zakopane staje się czynnikiem społecznym pierwszorzędnego znaczenia, a wywołuje dążność do zakładania tu najróżnorodniejszych ognisk umysłowego ruchu. Wszystko, co się gdziekolwiek w Polsce dzieje, odbija się w Zakopanem. Echa zatargów myślowych, odgłosy burz politycznych, walk społecznych, czynów jednostkowych i drgnień tłumów, wszystko to się załamuje w tem ruchliwem mrowiu ludzkiem, które na parę miesięcy zwala się pod Tatry.

(Dokończenie nastąpi).

*) Drukowane przed rokiem w „Kuryerze Poznańskim" i w „Zakopanem" (nr. 15 z 21 lipca r. 1915.)

Potrzeby i zadania gospodarcze.

Pod tym wspólnym tytułem zamierza urządzić Sekcya ekononiczna Komitetu obywatelskiego oraz delegacya Komitetu Biskupiego krakowskiego w Zakopanem szereg wykładów, których celem jest omówienie położenia gospodarczego Kraju, wytworzonego przez wojnę oraz wskazanie pewnych środków doradczych i dróg mogących prowadzić do odrobienia strat i do dalszego zdrowego rozwoju gospodarczego.

Jak już dzienniki doniosły, będzie w Zakopanem urządzony staraniem Naczelnego Komitetu Narodowego kurs nauk społecznych ekononicznych taki, jaki się odbył w wiosennych miesiącach w Wiedniu i przy udziale przeważnie tych samych wybitnych sił naukowych. Nie wątpliwie społeczeństwo przyjmie z szczerą wdzięcznością te zabiegi i starania N. K. N. o pogłębienie wiedzy ekononicznej, której brak tak bardzo daje sie odczuwać i nie jednokrotnie tak ujemnie oddziaływa na nasze położenie gospodarcze. Wykłady niniejsze, nad których organizacyą zaczęto pracować znacznie przed zawiadomieniem o kursie społecznym ekononicznym, nie mają zamiaru ani nie będą w rzeczywistości współzawodniczyć ze wspomnianym kursem, który stoi na wysokim poziomie ogólnego uniwersyteckiego kursu naukowego. Niniejsze wykłady przeznaczone są dla szerszej publiczności i ograniczają się do praktycznych spraw krajowych, mianowicie do tych zagadnień, które się nasuwają wskutek wojny, względnie które wkrótce po wojnie wystąpią, mają więc na celu przysposobienie społeczeństwa do przezwyciężania zgubnych skutków wojny i przygotowania go do podjęcia odbudowy zrujnowanego życia gospodarczego. Wykładać będą ludzie zajmujący w życiu gospodarczym wybitne czynne stanowiska lub mający z niem żywy kontakt.

Nasz cel skromny z punktu widzenia teorytyczno naukowego, wydaje nam się tak ważny z punktu widzenia życia praktycznego, że nie powinien być odkładany do późniejszych czasów, ale owszem już teraz i to w jak najszerszej mierze powinien się stać przedmiotem żywego zainteresowania ogółu. Obie serye wykładowe będą się więc wzajemnie uzupełniać, dzięki pokrewieństwu treści i mogą się przyczynić do gruntowniejszego wykształcenia słuchaczy, którzy powinni uczęszczać na obie serye, co będzie możliwe, ponieważ nie będzie kolizyi w godzinach wykładowych.

Wykłady odbywać się będą z reguły w poniedziałki, wtorki i soboty, między godz. 4-tą a 6-tą po południu w sali Sokoła. Wykładów przewidziano około 30. Objęte przez zagadnienia dadzą się skupić w następujących grupach:

I Stan przed wojną i zmiany wywołane przez wojnę.

II. Środki zapobiegawcze i doraźny ratunek wobec skutków wojny.

III. Działalność dla trwałego podniesienia życia gospodarczego.

A) Przedsiębiorczość przemysłowa, jej warunki zasadnicze i potrzeby,

B) Kooperatywy rolnicze i przemysłowe,

C) Najważniejsze potrzeby rolnictwa,

D) Najważniejsze zadania poszczególnych gałęzi przemysłu,

E) Najważniejsze zadania na polu handlu.

Jako referenci przyjęli współudział: P. P. Bek Józef, dyrektor Tow. zaliczkowego i sekretarz Wydziału pow. w Limanowej, Brzeziński Kazimierz, dyrektor kraj. Zakładu ogrodniczego w Zaleszczykach, Bujak Franciszek prof. Uniwersytetu Jag. w Krakowie, Doerman Antoni, dyrektor polsk. Tow. emigracyjnego w Krakowie, Dziedzic Jan, prof. gimn. w Nowym Targu i kierownik Składnicy Kółek rolniczych, Kasprowicz Jan, prof. Uniwersytetu we Lwowie, Kuźniar Wiktor geolog w Krakowie, Łoziński Paweł, prof. Akademii handlowej w Krakowie, Maurizio Edward, dyrektor gal. Spółki zbytu bydła we Lwowie, Michalski Jerzy, dyrektor Banku krajowego we Lwowie, Potocki Jan, Prezes kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk we Lwowie, Raczyński Józef, sekretarz Tow. rolniczego w Krakowie, Rogoyski Kazimierz prof. Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie, Rolle Karol, dyrektor szkoły ceramicznej w Podgórzu, Skalski Witołd, prof. akademii handlowej w Krakowie, Smereczyński Franciszek dyrektor szkoły zawodowej kowalskiej w Sułkowicach, Stefczyk Franciszek dyrektor patronatu Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydz. kraj. we Lwowie, Szczepanowski Stanisław właść. kopalń nafty w Tustanowicach. Schmidt Emil dyrektor akc. Banku związkowego w Krakowie, Szpor Łucyan, kierownik oddz. hipot. Banku Krajowego we Lwowie, Wróblewski Władysław, dyrektor syndykatu rolniczego w Krakowie, Wygoda Benedykt dyrektor szkoły rolniczej w Kobiernicy. Nadto zaproszony został szereg osób, które dotąd odpowiedzi nie nadesłały. Nazwiska ich będą później ogłoszone.

LISTY.

Z Sieniawy otrzymujemy następującą korespondencyę:

Szanowna Redakcyo! Wiemy dobrze, czytając gazety i książki, jak straszną jest wojna, choć sami tutaj w Sieniawie nic nie widzimy. A jednak mimo strasznej klęski, jaką jest wojna, dziewczęta tutejsze poczynają żyć rozpustnie; zachowanie ich dzikie, jakby

w lesie wychowane były. Kiedy nadszedł miesiąc maj, nie wiedziały zrazu, co miały robić. Wynosiły obrazy na pole i śpiewały majówkę i kiedy jedne kończyły, drugie zaczynały śpiewać. Miejsce do tego miały urządzone jedne na pniaku, drugie pod gruszką. Nabożeństwo to odprawiały na chwałę nie Panu Bogu, ale dyabłu. Po maju poszły do pracy na sztrekę; takie tam wyprawiały awantury, takie prowadziły rozmowy, że brzydko było słuchać. Dziewczętom, które na sztrekę nie chodziły, podawały tak brzydkie przezwiska, że ich wymienić nie można, a tem bardziej pisać o nich. Dzieje się, jakgdyby dziewczęta w Sieniawie nie były chrzczone. W pewną niedzielę, przyszły z kościoła i zamiast się pomodlić, wybrały się do budki robotników kolejowych. Ale nie zastały chłopaka, do którego się wybrały, tylko samego pana dozorcę, który ich od siebie odpędził. Widząc żołnierzy, zdaleka ich do siebie wołały. Nie można było ich dłużej przy pracy na sztrece znieść, więc je napędzono. Poszły znów do robót przy gościńcu do Raby Wyżniej i tam znowu zaczęły swe niewłaściwe żarty z chłopcami. Raz ich napomniał pewien starszy robotnik, za co dostał kamieniem trzy razy w głowę. Za cóż, jak nie za takie czyny Pan Bóg nas karze?! Jestto porządnie, kiedy matka siedzi w kuchni i śmieje się, a córka pije z synami Marsa w stancyi? Księża uczą i proszą ludzi, aby teraz jak najlepiej i najspokojniej się zachowywali w tych ciężkich czasach, a tu matka chrześcijańska tak swą córkę uczy. A kiedyż już będzie koniec tej wojny, kiedy tych dziewcząt niepokój ustanie? Jak przechodzą koło starszych lub porządniejszych dziewcząt, to się naprężają, jak koń za tysiąc reńskich. Każdy się z nich śmieje, kto je zobaczy. Przynoszą tylko wstyd innym dziewczętom. Nie mówiąc już, żeby to były dorosłe dziewczęta, ale to są smarkule. Piszę to dlatego, żeby się upamiętały, a jeśli ta notatka nie poskutkuje, to ciąg dalszy nastąpi wkrótce.

Czytelnik z Podhala.

Polski chłop.

O Śliwce i kapuście mówiono głośno w całej okolicy.

Ów Śliwka, to typowy chłop mazowiecki, mały, chudy, o twarzy pomarszczonej, o czole mocno wypukłem, na którem rozrastają się dwie gęste kępy brwi krzaczastych, a pod niemi pobłyskują małe, ale żywe i badawczo spoglądające oczy szare.

— No! Śliwka, opowiedzieć wam co o Niemcach?

— Et! Co gadać! Byli ta i pośli! Niech ich!

— Strzelali mocno?...

— Przecie! Nikt ta słabo nie strzela.

— Ale straszno było... co?

— Et! pacierz mówił, to i czego miałem się bać.

— A co tu Niemcy robili?

— Staw spuścili i karasie brali... wielkie karasie... o... takie... — pokazywał giestem wielkość średniej miary półmiska...

— A chatę wam zburzyli?...

— Przy woli Boskiej odbuduję.

— Cóż wy robiliście, jak Niemcy strzelali... schowaliście się?...

— Gdzie się tam miałem schować?...

— A dlaczego nie uciekaliście wraz z innymi?...

— A bo baba! Niby moja... Powiada mi, że trzeba zagonki pod kapustę przekopać... Przekopać, to przekopać... Wziąłem rydel i kopię one zagonki, a tu słyszę strzelają... Niech ta! Postrzelają i ostawią... Kopię, a tu się walą chałupy i Witkowa i Sołtysowa i Maciejka i moja...

— I nie uciekliscie?

— A czy to pan myśli, że jak chałupę zwalili, to już człek i jeść nie potrzebuje?... Kapusta przecie być musi, to i kopałem... a później przyszli...

— No i co?

— A no co! Myślę sobie... przyszli, to i pójdą i kopałem... i poszli... Niech ich tam!... ale kapustę zasadziłem! („*Gazeta Polska*“).

Nadesłane.

Dnia 31 b. m. o godzinie $^1/_2$7 rano odbędzie się

Nabożeństwo żałobne,

jako w drugą rocznicę śmierci za duszę ś. p. **Waleryi Amalii z Neczas-Ceborskich Lipińskiej,** na które zaprasza

Syn.

KRONIKA.

Na Czerwony Krzyż złożyli mieszkańcy Huby 12 K 30 hal.

Na Bursę gimnazyalną w Nowym Targu złożyli: N. Goldmann 10 K., L. Czech 2 K. N. N. 100 K.

Z Powiatowego Komitetu Narodowego donoszą nam, że w myśl uchwały Komitetu Dr. Bernard Kohn przestał być członkiem tej organizacyi.

Z powiatowego Komitetu Narodowego donoszą:

Na mocy uchwały tutejszego powiatowego Komitetu Narodowego z dnia 30 czerwca b. r. utworzoną została sekcya opieki nad byłymi Legionistami oraz nad wdowami i sierotami po poległych Legionistach.

Sekcya ta postanowiła przystąpić do założenia schroniska dla superarbitrowanych Legionistów.

Na prośbę sekcyi przyszły nam gminy i osoby prywatne w pomoc a to:

Gmina tutejsza przyjęła na siebie obowiązek opłacania czynszu najmu schroniska po 100 K miesięcznie.

P. Eustachy Uznański, właściciel dóbr z Poronina, zarząd dóbr Zakopane, oraz tutejsi kupcy pp. Joachim Silberring, Degen, Teichner ofiarowali wełnę drzewną do poduszek.

Gmina Rogoźnik złożyła przeszło 50 metrów płótna.

Gmina Odrowąż złożyła również znaczną ilość płótna.

Gmina Lasek 5 kóp jaj i 38 K 50 h gotówką.

Gmina Stare Bystre płótno i koszule.

Gmina Nowe Bystre 29½ miar płótna, koszule i 96 K gotówką.

Nadto gmina Nowy Targ ofiarowała wszystkie deski do zrobienia łóżek, stolików, ławek, a mieszkańcy tutejsi słomę do sienników.

Wszystkim ofiarodawcom składa sekcya opieki najserdeczniejsze podziękowanie.

Takie ofiary są dodatnim objawem poczucia patryotycznego ze strony ludności na Podhalu.

Z Sekcyi Oświatowej Koła Ligi Kobiet N. K. N. w N. Targu. Dnia 8 sierpnia ku uczczeniu rocznicy wyruszenia Legionów, odbędzie się staraniem Sekcyi Oświatowej o godzinie 9-ej uroczyste Nabożeństwo błagalne dla oręża polskiego.

Sekcya zwraca się przeto z gorącym apelem do P. T. patryotycznej publiczności naszego miasta i powiatu, prosząc o jak najliczniejsze wzięcie udziału w narodowej manifestacyi.

Towarzystwo Zaliczkowe w Nowym Targu na ręce redakcyi złożyło na odbudowanie miast polskich w Galicyi 100 Kor. Na protezę t. j. sprawienie sztucznych członków i ociemniałych we wojnie polskich żołnierzy, ze szczególnem uwzględnieniem żołnierzy z Podhala 100 Kor.

Spodziewamy się i żywimy silną nadzieję, że ofiarność na cel powyższy znajdzie licznych naśladowców.

Komitet rodzicielski w Nowym Targu, który razem z gronem profesorów gimnazyalnych wprowadził z początkiem lutego br. w życie prywatną naukę dla niższego gimnazyum w Nowym Targu, przeznaczył kwotę 125 K. 08 hal, jaka po pokryciu wydatków na wprowadzenie tej nauki w życie pozostała z pieniedzy przez uczniów niższego gimnazyum na ten cel złożonych, — na fundusz opieki nad byłymi legionistami polskimi i nad wdowami i sierotami po legionistach polskich walczących przy boku armii austryacko-węgierskiej.

Komitet ten z przyjemnością zaznacza, że grono profesorskie zajęło się nauką zupełnie bezpłatnie.

Towarzystwo Tatrzańskie wobec znacznie zmniejszonej obecnie ilości członków Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Zakopanem, oraz przewodników tatrzańskich — uważa za swój obowiązek przestrzedz niedostatecznie doświadczonych turystów przed wybieraniem się na niebezpieczniejsze wycieczki w Tatry, gdyż w razie jakiegokolwiek nieszczęśliwego wypadku, ratunek z Zakopanego byłby znacznie utrudniony.

Zarazem oznajmia, iż od dnia 15 lipca b. r. wszystkie schroniska T T. w Tatrach są otwarte, a mianowicie schroniska: nad Morskiem Okiem, na Hali Gąsienicowej, w Roztoce, oraz przy Pięciu Stawach. W schroniskach tych członkowie T. T. za okazaniem karty legitymacyjnej z roku bieżącego, korzystają ze zwykłych ulg i zniżek.

Zakopiański oddział N. K. N. uchwalił wysłać serdeczną gratulacyę do pułkownika-brygadyera Piłsudzkiego z powodu odznaczenia go orderem żelaznej korony III klasy, który otrzymał niedawno z Naczelnej Komendy armii austryackiej. Również brygadyer Piłsudzki otrzymał od wodza legionów Eksc. Durskiego najwyższe uznanie.

Stracił się chłopiec trzynastoletni, niemowa, mający głowę żółtą, oczy siwe, twarz okrągłą (owalną), wzrostu średniego i krępego, znak szczególny wól. Ktoby o tym chłopcu coś wiedział, niech da znać Antoninie Topór z Niżniej Bańskiej, Nr. 65. lub wójtowi.

Biuro wywiadowcze dla katolickich wychodźców wojennych z Galicyi pod protektoratem J. O. Księcia Biskupa Sapiehy Wiedeń, II, Kleine Stadtgutgasse 12 (naprzeciw bramy dworca kolei północnej), otwarte bez przerwy dniem i nocą, udziela w sprawach wychodźczych bezinteresownie wszelkich wyjaśnień i porady.

Delegaci biura, do których można się zgłosić z pełnem zaufaniem urzędują — zaopatrzeni na prawem ramieniu przepaską szarą z literami C. K. O. M. na poszczególnych dworcach.

Centralny Komitet opieki dla wychodźców z Galicyi Wiedeń, I, Steindelgasse 6.

Przegląd popisowych od 42—50 lat rozpoczyna się w naszym powiecie od 3 sierpnia i będzie trwał do 22 sierpnia. W miedzyczasie mogą się zgłosić do poboru także ci z lat poprzednich, którzy się dotychczas jeszcze nie zgłosili.

Dola obrońcy kraju. Jędrzej Michna z Podczerwonego, wróciwszy za urlopem z placu boju, zastał swe gospodarstwo, które zostawił pod opieką żony, w zupełnej ruinie. Rola zaniedbana, w domu największy nieład, obora i stajnia próżne, gdyż krówki i jałownik zabrały miejscowe pijawki żydowskie, za bezcen kupując od żony Michny, która wskutek powołania męża na wojnę, zapadła tymczasem na chorobę umysłową. W ten sposób zmarniało gospodarstwo, na którego założenie krwawo pracować musiał Michna w kopalniach podziemnych za Oceanem. Wykazując niniejszy konkretny wypadek, który niestety nie jest odosobniony, zwracamy się równocześnie do władz do tego powołanych, by wzięły w obronę ludność przed wyzyskiem ze strony pozostałych w domu Flanków i innych bandytów, którzy wśród niej szerzą spustoszenie, dotkliwsze nieraz, niż hordy kozaków.

Rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską"!
Jednajcie nowych prenumeratorów!

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.